

PRZEMYSŁAW PAWLAK

# ZAGŁADA KSIĘGOZBIORÓW PRZYCZYNĄ I MIARĄ KRYZYSU INTELIGENCJI

OGÓLNOPOLSKIE WNIOSKI Z DOŚWIADCZEŃ KALISZA

*Wo man Bücher verbrennt,  
verbrennt man am Ende auch Menschen*  
[Gdzie się książki pali, pali się w końcu też ludzi]

HEINRICH HEINE, 1821

## PRZEMYSŁAW PAWLAK

Absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, doktorant w Instytucie Sztuki PAN, jeden z fundatorów i prezes Instytutu Witkacego. Edytor, bibliograf, popularyzator twórczości S.I. Witkiewicza, autor tezy o biocybernetycznych źródłach katastrofizmu autora Szewców. Biograf i redaktor pism ks. H. Kazimierowicza. Działacz Stowarzyszenia Miasto Jest Nasze, organizator ogólnopolskiej akcji #RatujPIW. Współtwórca portalu krajoznawczego Gdziebylec.pl i Kina Podwórkowego przy ul. Marszałkowskiej. Doradca ds. zarządzania nieruchomościami, bibliofil, kolekcjoner starych znaków proveniencyjnych i *calisianów*.

**D**laczego starodruk wydany w Kaliszu powinien być droższy na aukcjach antykwarycznych niż jego zachowany w jednakowym stanie i oprawie rówieśnik, wydany w podobnym nakładzie, w tym samym języku, co prawda w innym mieście, ale o podobnej randze i liczbie mieszkańców? Dlaczego druk dziewiętnastowieczny i książka nowsza, lecz sprzed 1940 roku, z pieczętką przedwojennej kaliskiej biblioteki, to białe kruki?

Okazuje się, że mało kto zna odpowiedź na te pytania. Nawet doświadczeni warszawscy antykwariusze, którzy niejednym skarbem typograficznym i introligatorskim pod swoim dachem gościli, strzelają na oślep, snują domysły: może pierwsze drukarnie w Kaliszu działały późno i krótko, może tradycji kolekcjonerskich nad Prosną nie było? Otóż nie. Historia to tragiczna, prawdziwego bibliofila do łez zdolna doprowadzić.

Pierwszy drukarz rozpoczął pracę w Kaliszu już pod koniec 1602 roku. Był nim Jan Wolrab Młodszy. W 1632 roku oświatę na papierze jęli szerzyć jezuiti. Do czasu kasacji zakonu w 1773 roku ukazało się

w Kaliszu prawie tysiąc tytułów<sup>1</sup>. Nie brakowało potem w południowej Wielkopolsce, po obu stronach prusko-rosyjskiej granicy, światłego ziemiaństwa i ambitnych mieszczan. 29 października 1927 roku powstało Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Książki. W 1938 roku miasto kupiło bardzo cenną kolekcję od spadkobierców Alfonsa Parczewskiego, rektora wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego. Dopisali także prywatni łaskawcy – sam baron Leopold Kronenberg podarował Bibliotece i Czytelni Publicznej im. Adama Mickiewicza w Kaliszu około dziesięciu tysięcy woluminów. Cóż więc się stało z kaliskimi księgozbiorami?

Sporą część książek klasztornych wywieziono do innych miast po kasatach przeprowadzonych w latach 1773 i 1864 (najsukuteczniejszy w wyszukiwaniu białych kruków był Samuel Bogumił Linde), ale prawdziwa zagłada bibliotek miała nadejść u progu XX wieku. Większość prywatnych zbiorów mieszczan kaliskich zniszczyli Prusacy podczas palenia i burzenia miasta trwającego od 4 do 22 sierpnia 1914 roku. Metodyczne, mające prawdopodobnie na celu zastraszenie europejskiej opinii publicznej w pierwszych dniach I wojny światowej niszczenie należących do Polaków budynków mieszkalnych doprowadziło do unicestwienia 95 proc. kaliskiej starówki. Na rozkaz mjr. Preuskera i płk. von Hoffmana zniszczono 426 kamienic i domów, 9 zakładów przemysłowych, kilka budynków użyteczności publicznej, m.in. ratusz (7 sierpnia) i teatr (16 sierpnia). Nigdy nie zinwentaryzowano spalonych wtedy księgozbiorów, dzieł sztuki ani archiwaliów kaliskiego mieszczaństwa. Z miasta wypędzono wszystkich Polaków, liczba ludności spadła z około siedemdziesięciu do pięciu tysięcy. Bezdomni, pozbawieni majątku kaliszanie koczowali tysiącami w Warszawie i pozostałych miastach Kongresówki. O losie najbardziej zrujnowanego miasta wielkiej wojny pisała m.in. prasa amerykańska, brytyjska i francuska<sup>2</sup>. Terror niemiecki wywołał koniunkturalne odruchy współczucia u Rosjan i przyczynił się do przejściowego ocieplenia stosunków ze wschodnim zaborcą. Najbardziej znany obraz tej hekatomby stworzyła Maria Dąbrowska w *Nocach i dniach*.

25 lat później, we wrześniu 1939 r., na wieść o wybuchu kolejnej wojny tysiące wychowanych na gruzach i pomnych niemieckiego bestialstwa kaliszanie rzuciło się do ucieczki. Gospodarze z podkaliskich wsi niszczyli groble, zalewając łąki i pola, by utrudnić pochód wrogiej artylerii. Front dotarł do Warszawy szybciej niż oszalali ze strachu cywile. Pod koniec września trzeba już było wracać do okupowanego miasta.

1 Zarys dziejów drukarstwa w Kaliszu, zawierający adresy bibliograficzne najważniejszych źródeł, dostępny jest online: D. Wańka, *Drukarnictwo kaliskie do 1914 roku*, „Biblioteka” 8(17)/2004, s. 81–95; W. Kościelniak, K. Walczak, *Kronika miasta Kalisza*, Kalisz 1989, wyd. I internetowe, red. K. Płociński, 1998, <http://www.info.kalisz.pl/kronika/r5.htm> (30 czerwca 2017); zob. też: *Szkoła kaliska. Dzieje I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu*, red. E. Polanowski, Kalisz 1993, wyd. I internetowe, red. K. Płociński, 2001, <http://www.info.kalisz.pl/szkola/riicz1.htm> (30 czerwca 2017). Bibliografia publikacji zasłużonej bibliotekoznawczyni i regionalistki kaliskiej Ewy Andrysiak w portalu Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego: <http://www.kp.kalisz.pl/obibliotecz/publikacje/andrysiak.html> (30 czerwca 2017).

2 Przegląd H. Sutarzewicz, *Literackie obrazy katastrofy sierpniowej 1914 roku i jej skutków*, oprac. E. Stadtmüller, „Rocznik Kaliski”, t. 40/2014, s. 57–80, A. Błaszczak, *Miasto ponad ogień i czas. Echa kaliskiego sierpnia 1914 roku w literaturze, grafice i filmie*, Miejska Biblioteka Publiczna im. A. Asnyka, Kalisz 2014; *Katastrofa kaliska 1914: materiały źródłowe (wybór)*, red. R. Bieniecki, B. Celer, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2014.

II wojna światowa oszczędziła budynki Kalisza. Międzywojenna, spójna zabudowa istnieje do dziś, przez co wielu mieszkańców i prawie wszyscy przyjezdni są przekonani, że Kalisz jest pod tym względem większym szczęściarzem od innych miast. Zadumę i ból z powodu wojennych strat dóbr kultury budzą w Polsce głównie Warszawa i Kresy. Wspomina się utratę Wilna i Lwowa, ewentualnie dewastację Ziemi Odzyskanych. Zbyt rzadko przypominany jest tragiczny los kaliskich bibliotek.

W ramach germanizacji włączonego do Rzeszy Kraju Warty Niemcy wysiedlali Polaków dom po domu, na wsiach rekwirowali gospodarstwa rolne i lokowali w nich swoich osadników. Kulminacja nastąpiła w latach 1941–1942, gdy zlikwidowali instytucje kościelne, zamknęli 1300 świątyń, 94 proc. księży wywieźli do obozów koncentracyjnych. Szaty liturgiczne masowo przerabiali na papier toaletowy, zniszczyli prawie wszystkie kapliczki przydrożne. Około dwustu tysięcy wielkopolskich Żydów zamordowali w Chełmnie nad Nerem (znane są personalia czterech [sic!] więźniów tej fabryki śmierci, którym udało się uciec). Nic więc dziwnego, że postanowili też unicestwić polskie i żydowskie książki.

Do składnicy makulatury, którą zorganizowali w budynku starostwa, Niemcy kazali zwieźć zbiory kaliskich bibliotek; gromadzone przez pokolenia starodruki, dziewiętnasto- i dwudziestowieczne książki – bez względu na wartość i wiek, byleby dokumentowały dorobek intelektualny eksterminowanych narodów – wykorzystali do likwidacji kłopotliwego sanitarnie kanału Babinka, okalającego niegdyś średniowieczne mury miejskie. W zasypanej Babince zginęło wyposażenie pobliskich synagog oraz – w całości lub w większej części – kaliskie księgozbiory:

- Biblioteki i Czytelni im. Adama Mickiewicza – m.in. dar Kronenberga;
- Biblioteki Miejskiej im. Adama Asnyka – m.in. ponad połowa zbioru Parczewskiego, (starodruczne *lusatica*, *calisiana*);
- Biblioteki Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego im. Józefa Piłsudskiego;
- Biblioteki Muzeum Ziemi Kaliskiej – z częścią legatu Józefa Leopolda z Rzepiszewa, darów ks. Jana Sobczyńskiego i Józefa Radwana;
- Towarzystwa Bezpłatnej Biblioteki dla Najuboższych Dzieci Miasta Kalisza im. Felicji Łączkowskiej;
- Biblioteki im. Szolema Alejchema;
- Żydowskiego Klubu Gimnastyczno-Sportowego;
- wszystkie inne należące do mniejszości żydowskiej;
- niektóre dworskie i należące do pojmanych księży.

W latach 1940–1942 dziesiątki tysięcy tomów zrzucono z ciężarówek i furmank wprost do koryta kanału<sup>3</sup>. Furmanki podstawiali pod przymusem m.in. chłopci z podkaliskiej Tłokini – wspominają do dziś najstarsi mieszkańcy wsi. Hitlerowcy zarządzili wyrównanie terenu i rozbiórkę niepotrzebnych mostów. Posadzono krzewy i drzewa. Odtąd linią Babinki (między obecnymi ulicami Parczewskiego i Babiną) można spacerować po Plantach. By pamięć o tym barbarzyństwie

<sup>3</sup> Macewy z kaliskiego starego kirkutu posłużyły Niemcom do umocnienia brzegów Kanału Rypinkowskiego, innej odnogi Proсны. W 1990 roku wydobyto je i przeniesiono na cmentarz żydowski przy ul. Podmiejskiej.

przetrwiała, 11 maja 1978 roku odsłonięto tu pierwszy na świecie pomnik książki, autorstwa Jerzego Sobocińskiego, zaprojektowany przez wybitnego grafika, malarza i felietonistę Władysława Kościelniaka. W 2009 i 2011 roku potomkowie pocztowca Piotra Molka i pracownika starostwa Teodora Koperskiego, którzy – ryzykując wywózkę do obozu koncentracyjnego – wyciągali książki z Babinki, ujawnili te nieznane wcześniej karty z historii Kalisza i przekazali Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Adama Asnyka prawie trzydzieści uratowanych woluminów z XIX i początku XX wieku<sup>4</sup>.

### NIECIĄGŁOŚĆ POKOLEŃ

„Gdybym osobiście musiał porządkować te rzeczy, to w większości musiałbym się ich pozbyć. Te książki na przykład, czy półki, jakiegokolwiek rzeczy, czy nawet biurko, w zasadzie samoistnie nie stanowią żadnej wartości, mają tylko i wyłącznie wartość sentymentalną w kontekście biblioteki, miejsca pracy, pracowni itd.”, powiedział podczas oficjalnego otwarcia pracowni Władysława Kościelniaka, wierne odtworzonej w kaliskiej Książnicy Pedagogicznej, 8 listopada 2016 roku, jego jedyny syn, mieszkający w Holandii malarz i grafik, doc. Cyprian Kościelniak, projektant wystaw w Muzeum Literatury w Warszawie (1985–1986), absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w klasie prof. Henryka Tomaszewskiego. Czy wyraził w ten sposób uznanie dla placówki, która podjęła się tak trudnego zadania, czy może dał wyraz diametralnej zmianie w postrzeganiu wartości książki przez przedstawicieli polskiej inteligencji?

Współcześni czytelnicy mało wiedzą o bohaterstwie bibliotekarzy i archiwistów wielu miast, którzy podczas hitlerowskiej okupacji wykazywali się niezwykłą przebiegłością, sprytem i uciekali się do fałszowania dokumentacji, z narażeniem życia wielokrotnie transportując, dzieląc lub łącząc, przeklasyfikowując bądź ukrywając ogromne księgozbiory będące polskim dziedzictwem narodowym. Ci opiekunowie dorobku poprzednich generacji próbowali przewidzieć, ubiec, a nawet cofać wykonanie okupacyjnych decyzji, mających na celu czasem beczelną kradzież, niekiedy wywóz do Niemiec na polecenie najwyższych władz hitlerowskich, a często – szczególnie w 1944 roku – fizyczne niszczenie nawet średniowiecznych manuskryptów i inkunabułów. Wygodnie żyjącym współczesnym Polakom trudno pojąć, że człowiek na co dzień zagrożony łapanką, rozstrzelaniem, wywózką do Auschwitz lub na roboty do Rzeszy, niedożywiony, walczący o zaopatrzenie rodziny w podstawowe produkty żywnościowe i opał na zimę potrafił pakować książki, ratować katalogi, wynajdować kryjówki dla bezcennych archiwaliów, organizować pieniądze na łapówki dla urzędników niemieckich, a w krytycznych chwilach powstania warszawskiego, 5 września, wyrzucać fragmenty Biblioteki Ordynacji Krasińskich przez okna płonącego gmachu na Okólniku. Wiele z tych

<sup>4</sup> Zawierają pieczętki: Z BIBLIOTEKI LEOPOLDA KRONENBERGA; BIBLIOTEKA PUBL. im. A. MICKIEWICZA w Kaliszu \* DAR br. KRONENBERGA; BIBLIOTEKA PUBLICZNA IMIENIA Adama Mickiewicza w Kaliszu; Biblioteka Uczniowska Państw. Gim. im. A. Asnyka w Kaliszu; KSIĘGARNIA POLSKA J. MITTWOCH W KALISZU, a także wpisy własnościowe, np. Inhaber: Hugo Schneider, <http://kalisz.naszemiasto.pl/artykul/kaliskie-ksiazki-ocalone-podczas-okupacji-wracaja-do,1175399,artgal,t,id,tm.html> (30 czerwca 2017).

heroicznych działań okazało się syzyfową pracą, ponieważ np. wbrew warunkom kapitulacji powstania *Brandkommando* do ostatniego dnia swych barbarzyńskich działań w Warszawie paliło całe instytucje kultury polskiej.

*Pastwą podłożonego ognia padło 3 listopada Archiwum Akt Nowych znajdujące się w gmachu Szkoły Głównej Handlowej przy ul. Rakowieckiej na Mokotowie, gdzie w czasie powstania walk nie było. Stan jego strat oblicza się na 95 proc. 25 października podpalono Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik, gdzie zgromadzone były inkunabuty, starodruki, rękopisy i zbiory kartograficzne. Uległy one całkowitej zagładzie. Całkowicie została spalona również Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej. Jeszcze 16 stycznia 1945 r. podpalono Bibliotekę Publiczną Miasta Warszawy, gdzie spłonął magazyn książek i czasopism, ocalał zaś księgozbiór podręczny<sup>5</sup>.*

Próbować pojąć rangę tych strat można dopiero, gdy pozna się wcześniejsze dzieje i zawartość spalonych księgozbiorów. Utworzona w 1928 roku i zniszczona w ogromnym stopniu szesnaście lat później Biblioteka Narodowa zdołała zgromadzić i skatalogować odzyskaną z Rosji część skarbów osiemnastowiecznej Biblioteki Załuskich, przekazany przez Władysława Zamoyskiego z Kórnika depozyt paryskiej Szkoły Narodowej Polskiej na Batignolles<sup>6</sup>, obejmujący m.in. archiwum Stanisława Augusta Poniatowskiego, Sejmu Czteroletniego i Wielkiej Emigracji, zbiór Biblioteki Rapperswilskiej, a zatem zawierała druki, mapy i listy należące niegdyś do królów z dynastii Wazów, Stefana Batorego, Sobieskich, hetmana Stanisława Żółkiewskiego, prymasa Andrzeja Olszowskiego, Joachima Lelewela, niektóre z czasów Jagiellonów, a także najstarsze zabytki polskiego piśmiennictwa.

Relikty biblioteki batiniolskiej, jako wyjątkowo cenne zbiory Biblioteki Narodowej, były w PRL-u objęte specjalną opieką wybitnych bibliologów, z prof. Heleną Więckowską i „Dembianką” Hanną Pliszczyńską, autorkami pierwszego w Polsce *Podręcznego słownika bibliotekarza* (1955) na czele. Oddzielny katalog prowadziły dla tych zbiorów Halina Popławska i Maria Milewska<sup>7</sup>. Obecnie na pytanie o losy woluminów, które niegdyś stanowiły zaczątki najważniejszej księżnicy II Rzeczypospolitej, bibliofila spotyka przykra niespodzianka ze strony skonfundowanych pracowników Biblioteki Narodowej:

*jeśli chodzi o druki zwarte, to w zbiorach Biblioteki Narodowej znajduje się 1455 pozycji pochodzących ze zbiorów Biblioteki Szkoły Narodowej Polskiej na Batignolles w Paryżu. Nie są one w żaden sposób wyodrębnione ze względu na wspólne pochodzenie, są po prostu skatalogowane w katalogu głównym Biblioteki Narodowej, Do wykazu tychże pozycji można dotrzeć jedynie poprzez program komputerowy Sierra (dostępny wyłącznie dla pracowników Biblioteki Narodowej), gdyż tylko w nim istnieje możliwość wyszukiwania poprzez indeks „akcesja”. [...] Jeśli chodzi o losy druków z Biblioteki Batignolskiej,*

5 Zob. <http://www.bn.org.pl/zbiory/stare-druki/historia-zbiorow> (30 czerwca 2017).

6 *Dokumenty dotyczące akcji delegacji polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie*, z. 1–9, Warszawa 1922–1924; S. Demby, *Biblioteka Narodowa w Warszawie*, wyd. II uzup., Warszawa 1930; A. Kawecka, *Biblioteka Narodowa w Warszawie*, Warszawa 1934.

7 *Wspomnienia o Bibliotece Narodowej*, opieka edytorska i przedm. A. Kłossowski, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1995, s. 116.

to niestety katalog komputerowy Biblioteki Narodowej nie wskazuje pozycji mogących służyć pomocą. Jest co prawda w tymże katalogu hasło „Szkoła Polska na Batignolles (Paryż)” [...], ale pozycje pod tym hasłem zaklasyfikowane raczej nie zawierają informacji nt. księgozbioru Szkoły na Batignolles. Przejrzałam trzy pozycje [...], brak w nich niestety informacji o losach księgozbioru. Opisów bibliograficznych książek czy artykułów na interesujący Pana temat nie rejestruje także baza Polskiej Bibliografii Bibliologicznej (1995–) [...]. W celu dotarcia do ewentualnych artykułów nt. księgozbioru Biblioteki Szkoły Narodowej Polskiej na Batignolles radzimy skorzystać z Bibliografii Bibliografii i Nauki o Książce (za lata 1937/1944–1980) oraz z Polskiej Bibliografii Bibliologicznej (za lata 1981–1994)<sup>8</sup>.

Podczas II wojny światowej rozproszono lub zniszczono także miliony książek i starodruków znajdujących się na plebaniach, w dworach ziemiańskich i pałacach arystokracji. A trzeba przyznać, że prywatni dziewiętnastowieczni kolekcjonerzy potrafili stworzyć tematycznie wyselekcjonowane, profesjonalnie zabezpieczane i konserwowane biblioteki, zawierające kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy pięknie i bogato oprawnych tomów (przykładem niech będzie Zygmunt hr. Czarnecki z Gogolewa i Dobrzycy).

Cieszy zatem, choć dziwi jednocześnie, możliwość zakupu na rynku antykwarycznym książek ze znakami własności wskazującymi na pochodzenie z najbardziej przetrzebionych bibliotek. Czasem nawet kilka lat czekają na stronach internetowych oferty sprzedaży woluminów opatrzonych ekslibrisem heraldycznym hrabiów Mielżyńskich, pieczętkami bibliotek: lubostrońskiej – hrabiów Skórczewskich, milickiej – rodziny von Maltzanów, objezierskiego – rodu Turno, gen. Józefa Bonawentury Załuskiego czy nawet pieczęciami Biblioteki Ordynacji Krasińskich i szkoły batiniolskiej. Za kilkadziesiąt złotych można nabyć tom z dziewiętnastowiecznymi wpisami własnościowymi płk. Juliusza Zaremby, ks. Aleksiego Prusinowskiego lub Jana Krzysztofa Stefazjusza. Choć w Kaliszu drukarnie działały od 1602 roku, na rynku antykwarycznym można nabyć co najwyżej kilka kaliskich starodruków rocznie. Mimo to biblioteki kaliskie nie prowadzą systematycznych kwerend internetowych pod kątem uzupełniania zbiorów o wystawiane na aukcjach *calisiana*. Woluminy należące do dziewiętnastowiecznych kaliszan niezauważone latami czekają na nabywców w antykwariatach całej Polski.

Kalisz to potencjalny obiekt badań nad tym, jaki wpływ mają zniszczenia dóbr kultury na rozwój szkolnictwa, nauki i społeczności lokalnej. Niegdyś stolica księstwa, departamentu, guberni i województwa, średniowieczna siedziba królewska i miejsce zawierania historycznych traktatów I Rzeczypospolitej, w czasie zaborów najdalej na zachód wysunięte miasto imperialnej Rosji, przykład żywiołowej urbanizacji industrialnej przełomu XIX i XX wieku posiada obecnie prawa powiatu. Nie udało się dotąd utworzyć nad Prosną uniwersytetu, politechniki ani akademii, choć liczba ludności nie byłaby barierą – uczelnie o tym statusie istnieje

<sup>8</sup> Fragm. korespondencji autora artykułu z pracownikiem Zakładu Informacji Naukowej Biblioteki Narodowej, e-mail z 16 października 2014 roku (wyróżnienia – PP).

ją w miastach o podobnej wielkości: Zielonej Górze, Opolu, Słupsku i Koszalinie, a nawet mniejszych: Siedlcach czy Pułtusku.

W 2015 roku po raz pierwszy od 35 lat liczba osób zameldowanych w Kaliszu spadła poniżej stu tysięcy. Kilkanaście procent ludności ubyło w czasie, gdy powierzchnia miasta zwiększyła się o 30 proc. poprzez przyłączanie kolejnych wsi. Pokoleniami drenowany z inteligentnej młodzieży przez oddalone o zaledwie sto km trzy duże ośrodki akademickie i przemysłowe: Poznań, Wrocław i Łódź Kalisz stał się też jedną z ofiar emigracji zarobkowej ostatniej dekady. W 2009 roku tylko heroiczny protest i rezygnacja z funkcji dyrektora prof. Krzysztofa Walczaka zapobiegła (przynajmniej na razie) likwidacji kaliskiej Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego. Postępuje dewastacja zespołu cmentarzy na Rogatce, założonych w latach 1689, 1786 i 1807, zatem jednych z najstarszych w Polsce. W 2011 roku zlikwidowano Miejski Ośrodek Kultury, w 2015 przestało istnieć Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych i działający w Kaliszu od 170 lat zakład karny. Kaliskie Spotkania Teatralne, najstarszy w Polsce festiwal sztuki aktorskiej, stały się wydarzeniem prowincjonalnym; archiwum pracownicze zlikwidowanej Fabryki Fortepianów i Pianin „Calisia” wyrzucono przez okna na ulicę<sup>9</sup>. Czy gdyby Kalisz nie został dwukrotnie pozbawiony księgozbiorów i innych składników swojego kulturowego dziedzictwa, mogłoby dojść do tej postępującej atrofii miejscowej inteligencji?

#### NIE TYLKO PŁONĄ

W 1995 roku na berlińskim Bebelplatz (dawniej: Opernplatz) odsłonięto pomnik projektu Michy Ullmana, upamiętniający barbarzyńskie palenie „destrukcyjnego piśmiennictwa” przez hitlerowców, które odbyło się 10 maja 1933 roku. Niemcy nie byli pionierami w niszczeniu książek – szli w ślady starożytnych Rzymian, Konstantyna Wielkiego, hiszpańskich konkwistadorów czy katolickiej inkwizycji; w tym samym czasie rosyjskie zbiory dewastowała bolszewicka tłuszcza. We wszystkich państwach i epokach można jednak uznać za prawidłowość obserwację Heinego, że tam, gdzie dochodzi do niszczenia przelanej na papier myśli ludzkiej, prędzej czy później zabija się również ludzi; śmierć bibliotek jest zapowiedzią upadku cywilizacji.

Zdawać by się mogło, że kraj tak spustoszony wojnami, wielokrotnie okradziony m.in. z dóbr kultury, powinien wyciągnąć wnioski i zapobiegać kolejnym stratom. Tymczasem obecna sytuacja polskich bibliotek dowodzi czegoś wręcz przeciwnego: demoralizującej siły precedensu. Pozbawione poczucia ciągłości, pewności dziedziczenia i zaufania do instytucji społeczeństwo nie przywiązuje wagi do gromadzenia i ochrony księgozbiorów; nie traktuje ich jako źródła wiedzy, lokaty kapitału, świadectwa zamożności czy przewagi kompetencyjnej.

<sup>9</sup> Autor wraz z kilkorgiem innych kaliszczan alarmował o tej sytuacji na portalach społecznościowych. Zebrane dokumenty udało się ostatecznie przewieźć do Archiwum Państwowego w Kaliszu. Zob. B. Szal-Truszkowska, *Gdzie wylądują fruwające dokumenty?*, „7 Dni Kalisza”, 2 lipca 2014, s. 11; teźże, *Archiwa będą uratowane, fabryka – raczej bez szans...*, „7 Dni Kalisza”, 16 lipca 2014, s. 15B; (eb), *Ocalone dokumenty Fabryki Fortepianów*, „Życie Kalisza” 45/2014, s. 37.

W lipcu 2015 roku w wyniku „ponad ośmiu zalań i podtopień w ciągu miesiąca” zamókł m.in. zbiór kilkuset starodruków Wydziału Ogrodniczego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. „Zawilgocony jest między innymi najstarszy egzemplarz w naszej bibliotece, pochodzący z 1652 roku. Tych wartości nie zrekompenzuje żadne odszkodowanie. Większość z nich nadaje się obecnie do wyrzucenia i pozostaną po nich jedynie kopie”<sup>10</sup> – tak kuriozalne wnioski wysnuwa w wywiadzie kierowniczka filii, starszy bibliotekarz, wielokrotnie pocierając dłońmi o karty i siedemnastowieczną pergaminową oprawę mokrego starodruku, na potrzeby nagrania telewizji TVN24. W tym samym mieście Biblioteka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza odmówiła Mielżyńskiemu polubownego zwrotu księgozbioru, wywiezionego z Pawłowic przez Niemców w czasie II wojny światowej<sup>11</sup>.

Dwa kartony książek wycofanych z zasobu Biblioteki Śląskiej w Katowicach uratował w punkcie skupu makulatury mądry bibliofil. Zastanawia – w obliczu permanentnego deficytu budżetowego – że rynkowa wartość niektórych z przedwojennych woluminów wynosi około stu, a czasem kilkaset złotych. Zdaniem bibliotekarza sytuacja ta jest łatwa do wytłumaczenia, co świadczyć może o powszechności zjawiska – Joanna Pracka, kierownik działu gromadzenia i opracowania zbiorów Biblioteki Śląskiej, tłumaczy: „Książki musiały się dublować. Przekazaliśmy je więc innej bibliotece czy instytucji, która musiała je oddać na makulaturę”<sup>12</sup>. W kwietniu 2015 roku około czterech tysięcy woluminów wyrzucili do pojemników na śmieci, w ramach „odświeżania” księgozbioru, bibliotekarze Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I Stopnia im. prof. Marka Jasińskiego w Szczecinie<sup>13</sup>.

W gdańskiej Oliwie wiosną 2016 roku młody mężczyzna, prawdopodobnie spadkobierca niechcianej biblioteki rodzinnej, wystawiając wprost na ulicę kartony zawierające kilkaset kilogramów literatury pięknej i naukowej, „rzucił ostatnie dwa kartony z przekleństwem i komentarzem: w końcu się ich pozbyłem”<sup>14</sup>. Latem tego roku w Rzeszowie ponadstuletnie druki hebrajskie, pozbawione skórzanych opraw, znaleziono w śmietniku w pobliżu Pałacu Lubomirskich<sup>15</sup>. Ponieważ takie praktyki obserwowane są w różnych miastach już od kilku lat, kolekcjonerzy, antykwariusze i bibliofile urządzają łowy, których celem jest jak najszybsze rozeznanie składu i wyselekcjonowanie z niego najcenniejszych pozycji.

10 *Zalana biblioteka uniwersytetu. Tysiące książek do wyrzucenia*, Poznań, 14 lipca 2015, <http://www.tvn24.pl/poznan,43/zalana-biblioteka-uniwersytetu-tysiace-ksiazek-do-wyrzucenia,560072.html> (30 czerwca 2017).

11 K. Brzezicki, *Do kogo należy Księgozbiór Mielżyńskich?*, 27 sierpnia 2012, <http://www.poprawny.pl/index.php?itemid=3028&catid=47> (30 czerwca 2017).

12 *Ktoś wyrzucił biblioteczne książki. Wśród nich egzemplarze warte po kilkaset złotych*, „Gazeta Wyborcza”, Katowice, 19 marca 2014, [http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35063,15645863,Ktos\\_wyrzucil\\_biblioteczne\\_ksiazki\\_Wsrod\\_nich\\_egzemplarze.html](http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35063,15645863,Ktos_wyrzucil_biblioteczne_ksiazki_Wsrod_nich_egzemplarze.html) (30 czerwca 2017).

13 K. Nieradka, *Książki ze szkolnej biblioteki trafiają na śmietnik*, 29 kwietnia 2015, Radio Szczecin, <http://radioszczecin.pl/1,124220,ksiazki-ze-szkolnej-biblioteki-trafiaja-na-smiet> (30 czerwca 2017).

14 *Wyrzucił setki książek. Mnóstwo chętnych*, 27 kwietnia 2016, <http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Wyrzucil-setki-ksiazek-Mnostwo-chetnych-n101114.html> (30 czerwca 2017).

15 *Zabytkowe żydowskie księgi w śmietniku*, TVN24 Kraków/Radio Rzeszów, 7 września 2016, <http://www.tvn24.pl/krakow,50/zabytkowe-zydowskie-ksiegi-wyladowaly-na-smietniku,674317.html> (30 czerwca 2017).

*Jak ogólnie wiadomo, książki są passé. W środku przedświętecznych porządków, tuż obok recyklingowych kubłów przed blokiem, stanęły, w stosik ułożone, cztery pokaźne pudła wypełnione książkami. Nie zaskoczyło mnie to zbytnio, bo tak jest co roku. Niczym śmietnikowy nurek powyciągałem z nich, co się dało, między innymi pierwsze polskie wydanie Laookona, czyli o granicach malarstwa i poezji Lessinga (1962) oraz „Chimerę”, cztery tomy w bardzo dobrym stanie, wśród nich ten najrzadszy, ósmy, poświęcony w całości Norwidowi. Niezły łup!*<sup>16</sup>

Wiedząc, że coraz częściej profesorska biblioteczka po dziadkach traktowana jest jak balast, ograniczenie powierzchni mieszkania, problem przy przeprowadzce i magazyn kurzu, antykwariusze ustawiają się w kolejkach do potomków znanych pisarzy, naukowców, historyków, genealogów z nadzieją na znalezienie np. dedykacji, herbarzy, pierwodruków i katalogów wystaw awangardy lat dwudziestych XX wieku, które za dziesiątki tysięcy złotych kupują potem na aukcjach głównie amerykańscy kolekcjonerzy. Jednym z niewielu obserwatorów tego procederu, alarmującym w mediach niczym Kasandra, jest znawca rynku, dziennikarz Janusz Miliszkiewicz:

*Mamy taki świetny okres dla kolekcjonerów, gdyż – o zgrozo – masowo na śmietniki wyrzucane są tzw. inteligentne księgozbiory pokolenia lat 60. Najczęściej hurtem zawartość wyrzucana jest na śmietnik. Antykwariusze są zaopatrywani przez tzw. nurków, którzy ze śmieci wygarniają prawdziwe brylanty. Jeżeli są pierwodruki Miłosza ze śmietnika... To jest piekło [...] na Starym Mokotowie, Starym Żoliborzu [...] z domów stricte inteligentnych wyrzucane są takie skarby, fotografie, listy...*<sup>17</sup>

Antykwariusze, choć rzadko kierują się wyłącznie rachunkiem ekonomicznym i często z miłości do książek podejmują decyzje irracjonalne – z punktu widzenia osoby prowadzącej działalność gospodarczą, wobec braku wsparcia ze strony władz samorządowych, rosnących stawek czynszów i narastających zapasów sami podejmują działania szokujące bibliofilów. W marcu 2015 roku książki wyrzucone z antykwariatu przy ul. Andersa w Warszawie zapełniły wielki kontener służący z zasady do transportu gruzu<sup>18</sup>. W innym warszawskim antykwariacie poniewierały się wśród niewycenionych szpargałów archiwalia tej klasy, co korespondencja Egberta Skowrona, jednego z siedmiu znanych z nazwiska tłumaczy obozowych KL Auschwitz, zapamiętanego z pomocy udzielanej chorym współwięźniom, oraz jego żony Marii Jurakowskiej, prawnuczki Tytusa Chałubińskiego. Oprawny w skórę, złożony modlitewnik z drugiej połowy XIX wieku, należący niegdyś do obu żon Kazimierza hr. Krasińskiego: Józefiny Gawrońskiej

16 A. Nowakowski, *Książki wyrzucane na śmietnik. Dawniej to nie do pomyslenia!*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 11 kwietnia 2015, [http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,17727319,Ksiazki\\_wyrzucane\\_na\\_smietnik\\_\\_Dawniej\\_to\\_nie\\_do\\_pomyslenia\\_.html](http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,17727319,Ksiazki_wyrzucane_na_smietnik__Dawniej_to_nie_do_pomyslenia_.html) (30 czerwca 2017).

17 Wywiad J. Kisielewskiego z J. Miliszkiewiczem, *Arcydziela sztuki i literatury leżą na śmietnikach*, 7 lipca 2014, Program 2 Polskiego Radia, <http://www.polskieradio.pl/8/3674/Artykul/1169556,Arcydziela-sztuki-i-literatury-leza-na-smietnikach> (30 czerwca 2017).

18 E. Dłużewska, *Wystawił książki w kontenerze na ulicy. „Nikt ich nie chciał”*, „Gazeta Wyborcza”, 16 marca 2015, [http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,17575537,Wystawil\\_ksiazki\\_w\\_kontenerze\\_na\\_ulicy\\_\\_Nikt\\_ich.html](http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,17575537,Wystawil_ksiazki_w_kontenerze_na_ulicy__Nikt_ich.html) (30 czerwca 2017).

i Marty hr. Pusłowskiej, właścicielki Królikarni, sprzedano w serwisie aukcyjnym Allegro w 2015 roku „na wagę”, w pakiecie z innymi książkami do nabożeństwa. *Das Ende des Glücks, des Lebens, der Welt und der Zeit...*, 1660-stronicowy, kompletny, górnołużycki zbiór kazań teologa luterańskiego, pietysty Johanna Christopha Schwedlera, dzieło pierwszego drukarza w Löbau, Ehlerta Henninga Reimersa, z roku 1727 lub 1731, który przez kilkanaście lat nie znalazł nabywcy w warszawskim, prężnie działającym antykwariacie, подарowano stałemu klientowi. W obrocie handlowym można natrafić na autentyczne sądowe księgi wieczyste nieruchomości; zbiory bibliotek naukowych ogoławane są ze słabo chronionych cymeliów; skarby bibliotek klasztornych do dziś nie doczekały się pełnej inwentaryzacji. Ponieważ regularną kwerendę prowadzi w Polsce zaledwie kilka największych instytucji kultury, z aukcji znikają niesprzedane dokumenty z odręcznymi podpisami namiestników Królestwa Polskiego, książki o unikatowych proveniencjach, potencjalne obiekty marzeń regionalnych muzealników i bibliotekarzy.

#### SYSTEMOWY DEMONTAŻ BIBLIOTEKARSTWA

Trudno się dziwić obywatelom, którzy decydują się pozbyć domowych księgozbiorów, skoro z mediów dowiadują się o zamykaniu (niekiedy związanym nawet z fizycznym unicestwieniem zbiorów) państwowych, samorządowych czy zostawionych na pastwę losu zasłużonych prywatnych instytucji kultury. Bibliotekę Państwowego Instytutu Wydawniczego – razem z całym wydawnictwem – udało się zachować wyłącznie dzięki społecznej akcji #ratujPIW, podjętej, by powstrzymać likwidację siedemdziesięcioletniego, ostatniego w Polsce państwowego wydawnictwa<sup>19</sup>.

1 stycznia 2017 roku Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego podjął decyzję o zamknięciu siódmej najstarszej polskiej księżnicy, Biblioteki Naukowej im. Zielińskich, posiadającej ponad czterysta tysięcy jednostek, w tym ponad trzynaście tysięcy starodruków i prawie sto szesnastowiecznych inkunabułów. Nie udało się pozyskać środków na sfinansowanie kolejnego, sto dziewięćdziesiątego siódmego roku funkcjonowania biblioteki.

Coraz częściej ostatnią szansą na zachowanie w całości kompletowanych przez dziesięciolecia polskich księgozbiorów jest wywiezienie ich za granicę. Księgozbiór Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii im. Zbigniewa Religi i prywatny księgozbiór profesora posłużyły za fundament Polskiej Biblioteki Medycznej powstałej przy Narodowej Bibliotece Nauk Medycznych w Kijowie. W Polsce tymczasem trwa systemowy demontaż sieci bibliotecznej. W latach 2012–2014 zlikwidowano

19 Autor był organizatorem społecznego Komitetu Ratowania Państwowego Instytutu Wydawniczego, debat, pikiet, specjalnego stoiska na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie w 2015 r. oraz akcji zbierania ponad pięciu tysięcy podpisów pod petycją o nielikwidowanie wydawnictwa. Zob. m.in. M. Soska, *Koniec Państwowego Instytutu Wydawniczego?*, „Myśl Polska”, <http://www.mysl-polska.pl/447> (30 czerwca 2017); <http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/prof.-malgorzata-omilanowska-piw-zostanie-uratowany-5737.php> (30 czerwca 2017); [http://www.petycje.pl/petycja/11224/nie\\_dla\\_likwidacji\\_panstwowego\\_instytutu\\_wydawniczego!\\_-\\_podpis\\_apel.html](http://www.petycje.pl/petycja/11224/nie_dla_likwidacji_panstwowego_instytutu_wydawniczego!_-_podpis_apel.html), (30 czerwca 2017).

czterdzieści dziewięć specjalistycznych bibliotek pedagogicznych<sup>20</sup>. Dla przykładu w województwie podlaskim, na obszarze dorównującym terytorium Słowenii, osiem razy większym od powierzchni Luksemburga, istnieją obecnie tylko trzy. Od 1999 do 2012 roku liczba bibliotek publicznych w szkołach spadła w Polsce z ponad czterystu do zaledwie stu sześćdziesięciu<sup>21</sup>. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego od czasu transformacji ustrojowej likwiduje się w Polsce średnio osiemdziesiąt dziewięć placówek bibliotecznych rocznie<sup>22</sup>, tymczasem zaniepokojeni bibliotekarze przestrzegają: „Lokalizacja przedszkoli, szkół, centrów kultury i bibliotek tylko i wyłącznie w dużych ośrodkach miejskich przyczynia się do ograniczenia równości szans oświatowych, które jest w polskim społeczeństwie coraz bardziej widoczne i odczuwalne”<sup>23</sup>.

### BEZPRZYSZŁOŚCIOWOŚĆ

W jakim stopniu praprzyczyną obecnej deprecjacji statusu najstarszego miasta w Polsce była zagłada kaliskich dóbr kultury w czasie I i II wojny światowej? Czy zniszczenie książek danej społeczności jest zwiastunem jej marginalizacji? Nietrudno dostrzec płynącą z dwudziestowiecznych dziejów Kalisza złowieszczą przestrogę dla całego kraju. Czy wobec masowego już w Warszawie wyrzucania na śmietniki inteligenckich księgozbiorów pokolenia lat sześćdziesiątych możemy się spodziewać kulturalnego upadku stolicy Polski? Skoro posiadanie wyższego wykształcenia nie implikuje już gromadzenia domowego księgozbioru, a 63 proc. Polaków w ogóle nie czyta książek, to czy możemy już, za Stanisławem Brzozowskim, mówić o „bezprzyszłościowej” polskiej inteligencji – „historycznie przewycięzonej, wobec sił życia bezsilnej i mającej za wspólną własność tylko tę niemoc”<sup>24</sup>?



20 *Biblioteki pedagogiczne do likwidacji*, 27 stycznia 2016, <http://www.sbp.pl/arttykul/?cid=15652&prev=1> (30 czerwca 2017); E. Abramczyk-Boguszewska, *Filie bibliotek pedagogicznych znikną z mapy*, „Gazeta Pomorska Plus”, 22 czerwca 2016, <http://plus.pomorska.pl/wiadomosci/a/filie-bibliotek-pedagogicznych-znikna-z-mapy,10137124> (30 czerwca 2017).

21 G. Lewandowicz-Nosal, *Organizacja i funkcjonowanie bibliotek publiczno-szkolnych w badaniach Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej*, „Biuletyn EBIB” 7(143)/2013, <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/article/view-File/109/217> (30 czerwca 2017).

22 M. Dziubińska-Michalewicz, A. Kojder, *Sieć bibliotek w Polsce, zbiory biblioteczne oraz czytelnictwo w latach dziewięćdziesiątych*, Informacja nr 797 Wydziału Analiz Ekonomicznych i Społecznych Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, lipiec 2001, [http://biurosejmu.gov.pl/teksty\\_pdf\\_01/i-797.pdf](http://biurosejmu.gov.pl/teksty_pdf_01/i-797.pdf); GUS: *Biblioteki w Polsce znikają*, <http://www.portalsamorzadowy.pl/wydarzenia-lokalne/gus-biblioteki-w-polsce-znikaja,85182.html>; <http://lustrobibliotecki.pl/2016/10/raport-stan-bibliotek-polsce-2015-roku/> (30 czerwca 2017).

23 Fragment listu otwartego bibliotekarzy w sprawie likwidacji filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy do Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Bydgoszcz, 21 stycznia 2016 (7 grudnia 2016).

24 S. Brzozowski, *„Gromnice” p. Marji Zabojeckiej*, [w:] tenże, *Dziela wszystkie*, red. A. Górski, S. Kołaczkowski, t. VI: *Współczesna powieść i krytyka. Artykuły literackie. Studja o Wyspiańskim*, oprac. J. i B. Suchodolscy, Warszawa 1936, s. 248.

THE ANNIHILATION OF BOOK COLLECTIONS  
AS A RATIONALE AND A MEASURE OF THE INTELLIGENTSIA CRISIS.  
THE CASE OF KALISZ AS AN EXEMPLAR FOR POLAND

In August 1914, the Germans destroyed about 90% of residential buildings in Kalisz. One form of Germanisation used in the Second World War was to fill Balbinka – the canal of the Prosna river – with book collections. At one time, Kalisz was a capital of the kingdom, nowadays it is only a regional county urban centre. Generation by generation, the city has been experiencing a brain drain to the three large academic centres: Poznań, Wrocław and Łódź. It also became a victim of economic migration. To what extent have the wartime cultural artefact losses been an underlying reason for the current demise of the status of the oldest city in Poland? Is the destruction of a community's book collections a harbinger heralding its marginalisation?

